

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Z trzema punktami zdobytymi przedwczoraj z Interem, Luciano Spalletti pokonał po dziesięciu latach sam siebie. Trener Romy nigdy bowiem nie zdobył 59 punktów w 26 kolejkach, podczas swojego doświadczenia w Romie, nigdy nie udało mu się spisać tak dobrze. Rekord ustalił w sezonie 2006/2007, roku z trójką mistrzów świata (Totti, De Rossi i Perotta), zakończonym Pucharem Włoch i Złotym Butem dla kapitana: wówczas, po 26 kolejkach, miał 56 punktów.

Przedwczoraj, wraz z wygraną na San Siro, doszedł do 59 i w przeddzień 60 meczu na ławce Giallorossich w trakcie swojej nowej przygody - w środę derby z Lazio - ma średnią punktów 2,15, zdecydowanie lepszą niż do tej pory: 1,86 w trakcie swojej pierwszej przygody z zespołem Giallorossich (4 lata) i w Zenicie, gdzie, w mało przekonującej lidze rosyjskiej, zatrzymał się na 1,99 punktu na spotkanie. Niezależnie od pewnych problemów charakteru, które trudno ograniczyć, zwłaszcza jeśli chodzi o kontakty z prasą i światem zewnętrznym, Spalletti bardzo się rozwinął w ostatnich latach. W swoim pierwszym sezonie w Romie, 2005/2006 miał po 26 kolejkach 51 punktów, rok później 56, w 2007/2008 - 55. Źle poszło z kolei w sezonie 2008/2009, gdy w tym momencie miał zaledwie 44 punktów. To był zespół, który grał na pamięć w ustawieniu 4-2-3-1, również bez wielu graczy pierwszej klasy (zwłaszcza na ławce) zdobył trzy trofea, ocierając się o mistrzostwo i znajdując się w najlepszej ósemce Europy. Obecny zespół musi jeszcze wygrać, ale walczy na trzech frontach i mimo mniej spektakularnej gry niż w przeszłości, posiada większą solidność defensywną i w szczególności potrafił poprawić praktycznie wszystkich swoich graczy.

Wygrywając w sobotę na Olimpico z Napoli Spalletti pobiłby rekord Garcii - 61 punktów po 27 kolejkach, z trzema doszedłby do 62 oczek - ale w międzyczasie po 44 meczach ligowych zostawił już za swoimi plecami Francuza. Wszystko to nie wystarczy mu nadal, aby przedłużyć kontrakt, który wygasa w czerwcu: chce wyników, chce co najmniej jednego trofeum i chce, aby zagwarantowano mu konkurencyjność zespołu. Wymaga wiele od siebie samego, na tyle, że ciągle powtarza: "Muszę zasłużyć na Romę", ale wymaga też klubu, który idzie w linii z tym, co podsumował raz Salah jako "obsesję wygrywania". Rekord interesuje nowego Spallettiego do pewnego punktu.

Autor: abruzzi